

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ**
(NR 23)
z dnia 3 lutego 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 23)

3 lutego 2012 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji oraz **Alicji Olechowskiej (PO)** i **Andrzeja Gałazewskiego (PO)**, zastępców przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- dyskusja na temat „Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Program prac Komisji na rok 2012, Odnowa Europy (COM (2011) 777 wersja ostateczna)”,
- dyskusja na temat Pakietu Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2014-2020,
- rozpatrzenie w trybie art. 7 ust. 4 ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem RP w Unii Europejskiej „Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia instrumentu finansowego na rzecz wspierania demokracji i praw człowieka na świecie (COM (2011) 844 wersja ostateczna)” i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mikołaj Dowgielewicz** sekretarz stanu ds. europejskich w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Janusz Lewandowski** komisarz ds. programowania finansowego i budżetu oraz **Paweł Kowal** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Joanna Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych oraz **Justyna Łacny** i **Bartosz Pawłowski** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam wszystkich przybyłych gości. Szczególnie serdecznie witam pana Janusza Lewandowskiego – komisarza do spraw programowania finansowego i budżetu. Proponuję, abyśmy dwa pierwsze punkty porządku dziennego, czyli dyskusję na temat „Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego

Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Program prac Komisji na rok 2012, Odnowa Europy (COM (2011) 777 wersja ostateczna)” oraz dyskusję na temat Pakietu Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2014-2020 odbyli łącznie.

Przypominam o propozycji ograniczeń czasowych. Realizację pkt 1 i 2 mamy zaplanowaną do godz. 12.50. Mamy więc półtorej godziny. Mam prośbę, żeby wypowiedzi państwa posłów nie były dłuższe niż 3 minuty, aby każdy mógł się wypowiedzieć. Proponuję też, abyśmy inaczej niż zwykle przy dyskusjach prowadzili debatę. Otóż po zebraniu kilku pytań będę oddawała głos panu komisarzowi, żeby żadna myśl nie umknęła i żeby na wszystkie pytania uzyskali państwo odpowiedź.

Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji? Nie widzę zgłoszeń, zatem uznaję, że porządek obrad został przyjęty. Oddaję głos panu Januszowi Lewandowskiemu. Bardzo proszę.

Komisarz do spraw programowania finansowego i budżetu Janusz Lewandowski:

Dzień dobry państwu. Dziękuję za zaproszenie. To jest druga okazja w czasie mojego sprawowania mandatu komisarza UE. Wczoraj o podobnych zagadnieniach rozmawialiśmy na forum Senatu. Wieczorem otrzymałem dość dziwny przekaz z Brukseli, który zupełnie zagubił sens mojej wypowiedzi. Chciałbym zatem jeszcze raz dobitnie powiedzieć to, co mam do powiedzenia.

Od czasu naszego ostatniego spotkania jest raczej więcej otwartych pytań niż odpowiedzi w Unii Europejskiej, więcej nierozwiązanych problemów niż rozwiązań. Będziemy stawali i my, jako Komisja, i kraje takie jak Polska przed trudnymi wyborami. Ilustracją tego był wybór dokonany w poniedziałek, który wychodził daleko poza treść traktatu fiskalnego. W perspektywie polskiej i innych krajów był to raczej wybór, czy pozostać w głównym nurcie decyzyjnym UE, czy nie. Na szczęście kryjąca się w tym wszystkim groźba podziału Europy oraz wykluczenia wielu krajów z głównego nurtu decyzyjnego została zażegnana. Takich wyborów będzie więcej. Będą one dotyczyły również sporów o pieniądze, sposobu zaopatrzenia UE w budżetowe linie do 2020 r.

W obecnej sytuacji jest to sprawa, która zbliża Komisję Europejską do strategii Warszawy i innych stolic. Będziemy zabiegali – co nie jest wpisane w program prac Komisji, ale jest oczywistym wymogiem chwili – żeby wszelkie inicjatywy, jakie Komisja zgłasza, opierały się na Traktacie lizbońskim. W pakcie fiskalnym Komisja została umocowana raczej jako „zły policjant”, który ma strzec, pilnować, nakładać sankcje, ale nie ma inicjatywy. Komisja może podejmować inicjatywę na mocy Traktatu lizbońskiego. Inicjatywy zgłaszane przez Komisję dotyczyć zatem będą 27 krajów. Możliwie rzadko będzie sięgać po mechanizmy zacieśnionej kooperacji. Wyjątkowo rzadko, kiedy nie ma żadnej innej podstawy prawnej, będzie działać na podstawie art. 137, który dotyczy strefy euro.

To jest sposób budowania wspólnoty i operowania na gruncie 27 krajów w sytuacji, kiedy pojawił się traktat, którego dynamika jest jeszcze wielką niewiadomą. Ten aspekt zbliża Brukselę i Warszawę, ponieważ Polska również odgrywa rolę „spinacza” i zabiegała o to, żeby uniknąć podziału Unii.

Drugi element istotny dla programu prac, choć niewpisany w formalne zasady budowy programu, to przesunięcie akcentów z oszczędności, które będą w całej UE, na rzecz tworzenia miejsc pracy, wzrostu gospodarczego, ożywiania gospodarki. Na pewno będzie zauważalne, że będziemy starali się budować szanse poprzez instrumenty, jakie posiadamy, mianowicie postępy wspólnego rynku, łącznie z pełną implementacją dyrektywy usługowej, gdyż w niej kryją się możliwości „poluzowania” rynku pracy na tyle, aby zaczął mieścić w sobie to, co jest wielkim problemem całej Europy, czyli wysoki poziom bezrobocia, również wśród młodzieży. Kolejne instrumenty to agenda cyfrowa UE, budowa transgranicznych połączeń energetycznych i transportowych jako infrastruktury mającej w sobie mnożnik inwestycyjny. Są to sposoby samoobrony w sytuacji kryzysu, stagnacji, ale także przedsięwzięcia, które mają bazować na Traktacie lizbońskim, możliwie rzadko odwołując się do litery prawa nowego traktatu, którego dynamika jest nam jeszcze nieznana.

Oczywiście skoncentruję się we wprowadzeniu na wieloletnich ramach finansowych, gdyż rok 2012 będzie decydujący. Przypomnę, jakie były przesłanki stworzenia tego planu, który położyliśmy na stole w czerwcu 2011 r. Po pierwsze, świadomość, że nie możemy zachęcać płatników netto do stworzenia alternatywy wobec naszego planu, co stało się w roku 2004, kiedy program Komisji Europejskiej był odrealniony. Stąd założenie, że przyjmujemy poziom roku 2013 i przez 7 lat korygujemy go tylko inflacyjnie, wiedząc, że dla wielu krajów i tak może to być za wysoki poziom budżetu.

Po drugie, należało tak skonstruować budżet, aby poprzez wydatki, a głównym elementem są wydatki na rolnictwo, pozycja netto rażąco nie pogorszyła się wśród płatników netto w stosunku do okresu 2007-2013. Ta sytuacja pogarsza się, gdyż obecnie ujawniają się wszystkie koszty rozszerzenia UE. Wiele krajów dopłaca do dopłat bezpo-

średnich dla rolników. Po 2014 r. te wszystkie koszty będą widoczne. Ponadto będziemy mieli Chorwację, która kosztuje rocznie około 700 mln euro. Taki będzie koszt przyszłoroczny przyłączenie Chorwacji do grona państw członkowskich.

Mając wiedzę, że pozycja netto płatników netto w kryzysie pogarsza się, trzeba było konstruować stronę wydatkową w taki sposób, aby nie prowokowała ona do stworzenia alternatywy wobec naszego projektu. Założenia, które państwo znają, oprócz ustabilizowania budżetu na poziomie realnym z roku 2013 r. przez 7 lat, przewidują zamrożenie na poziomie nominalnym 2 głównych bloków wydatkowych – kohezji i polityki rolnej, z jednoczesnym przesunięciem na rzecz krajów najuboższych. W przypadku kohezji, pomimo zamrożenia nominalnego, w sposób oczywisty następuje przesunięcie w stronę Wschodu. Będzie to około 60% wydatków kohezyjnych, uwzględniając tzw. regiony przejściowe, które będą kosztowały więcej, jeśli się obronią, niż tzw. siatka bezpieczeństwa, którą mamy w obecnej perspektywie finansowej.

To jest problem dla kilku krajów – Węgier, Łotwy, Litwy i Estonii, które miały sztucznie wywindowaną kopertę finansową kohezyjną w obecnej perspektywie, bo zbudowaną na całkowicie fałszywych założeniach makroekonomicznych. Porównując się z tą sztucznie rozwiniętą kopertą kohezyjną, te kraje uzyskają mniejsze zasilenie po roku 2014. Nie dotyczy to Polski, Słowacji, Rumunii, Bułgarii oraz innych krajów kohezyjnych.

W obszarze polityki rolnej zamrożenie nominalne oznacza, że udział rolnictwa spadnie do poziomu 33% budżetu w roku 2020, przy dokonaniu niepełnej konwergencji, niezadowolającej z punktu widzenia różnic w kosztach produkcji, ale jednak dodającej pieniądze rolnikom z krajów będących poniżej średniej unijnej. Polska jest blisko średniej unijnej. Chodzi przede wszystkim o takie kraje, jak Łotwa, Litwa, Estonia oraz Portugalia, które są znacząco poniżej średniej unijnej i którym obiecuje się dość wysokie przyrosty, jednocześnie odejmując od dopłat bezpośrednich dla farmerów z krajów zachodnich niewielkie kwoty. I tak zostało to już oprotestowane. Sfinansowanie przez Duńczyków czy Holendrów podwyżki dopłat bezpośrednich dla Łotyszy, Polaków i innych narodowości zostało już oprotestowane. Na pewno poziom dopłat bezpośrednich na Zachodzie, który jest wysoki, będzie broniony w trakcie negocjacji.

Trzecie założenie konstrukcji budżetu, to otwarcie dochodów budżetowych. W ostatnich latach to się nie udało. Tym razem powiodło się. Mamy zupełnie inaczej zaprojektowany system korektur, odejście od rabatu brytyjskiego i tzw. wypłaty roczne dla 4 krajów – Wielkiej Brytanii, Szwecji, Holandii i Niemiec. Planujemy wprowadzenie dwóch nowych źródeł podatkowych z szerszej listy. Dokonałiśmy wyboru na rzecz podatku od transakcji finansowej i udziału w VAT, który zastępuje sztuczny podatek obrachunkowy VAT.

Zadaniem polskiej prezydencji w obu tych przypadkach – i samego budżetu, i strony dochodowej było utrzymanie tego jako bazy wyjściowej do negocjacji. To się udało. Założenie główne, że nie mamy alternatywy, zostało przyjęte, również dzięki polskiej prezydencji, która do końca obstawała przy zachowaniu dochodów unijnych. Obecnie prezydencję sprawuje Dania. W ubiegły piątek odbyła się pierwsza rozmowa z udziałem ministrów 27 krajów plus Chorwacji na temat wysokości budżetu. Nie była ona dla nikogo zaskoczeniem. Siedem krajów, rozpoczynając od Niemiec, uznało, że to jest zbyt duży budżet i konieczne są cięcia. Nie ma zgody, gdzie mają nastąpić cięcia. Osiemnaście krajów dość mocno akcentowało, że wysokość jest prawidłowa lub zbyt mała. Krajem, który zajął stanowisko „pomiędzy” były Czechy. Reprezentant tego kraju bronił kohezji, ale uznał wraz z płatnikami netto, że poziom budżetu jest za duży.

Wkraczamy w realne negocjacje, które objawiają się tzw. *negotiating box* w maju. Nie sprzyja nam kalendarz wyborów francuskich. W czerwcu prawdopodobnie dojdzie do pierwszej próby uzgodnienia budżetu, która zapewne się nie uda. W związku z tym będą toczyć się negocjacje w II półroczu 2012 r. z nadzieją, że możemy je zamknąć w grudniu. Jeśli tak się nie stanie, mamy pewność „poślizgu” z wdrożeniem nowej generacji programu po roku 2014. To powinno być jednym z celów negocjacyjnych – nie tylko wielkość i układ budżetu, ale również zakończenie negocjacji w 2012 r., przed wyborami do Bundestagu, które bardzo skomplikują życie.

Tyle tytułem wprowadzenia. Jeszcze raz dziękuję za możliwość rozmowy o tak ważnych zagadnieniach.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie komisarzu. Pytań na pewno nie zabraknie. Otwieram dyskusję. Pan poseł Sellin, pan poseł Gałażewski, pani poseł Wróbel i pan poseł Szczerski.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Nie mam pytania, lecz uwagę do początku wypowiedzi pana komisarza. Wykorzystam to, że sam pan poruszył ten temat. Dzisiejsze posiedzenie Komisji jest właściwie pierwszą okazją do dyskusji i ustosunkowania się do tego, co wydarzyło się kilka dni temu w Brukseli, czyli do paktu fiskalnego. Pan dwukrotnie użył prawdziwego i zręcznego sformułowania, że dynamika nowego traktatu jest nam jeszcze nieznana. To jest prawda. Nie wiadomo, jak ten nowy traktat będzie się miał do ustroju dotychczasowej Unii Europejskiej. Niewątpliwie nie jest prawdą stwierdzenie, że można mówić, iż w związku z zawarciem paktu została zażegnana groźba podziału Unii.

Mamy bowiem taką sytuację, że będą cztery rodzaje spotkań decyzyjnych w UE – w gronie 27 państw (szczyty, Rada Europejska), 25 państw (raz w roku możliwość udziału np. Polski w spotkaniu krajów strefy euro), 17 państw strefy euro (nawet raz w miesiącu) oraz nieformalne, choć jak najbardziej decyzyjne w gronie 2 państw – Francji i Niemiec. Wiem, że panu komisarzowi może być niezręcznie, a nawet trudno wypowiadać się czy recenzować tę sytuację, w jakiej znalazła się Unia, choćby ze względu na to, że nasze spotkania są publiczne, a pan reprezentuje Komisję Europejską. Każdy głos komisarza UE może być potraktowany jako opinia całej Komisji Europejskiej. Niewątpliwie jest to moment historyczny, przełomowy, moim zdaniem bardzo kryzysowy, nie najlepszy, jeśli chodzi o historię tej instytucji.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Andrzej Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Panie komisarzu. Unia Europejska zachowuje się w czasie kryzysu trochę jak pacjent, który ma bóle kręgosłupa – usztywnia się, co powoduje nasilenie bólu, większe usztywnienie, aż w końcu przewlekłą chorobę. Czy są widoczne objawy rozluźnienia tej zaciskającej się pętli gospodarczej? Mam na myśli chociażby wdrożenie dyrektywy usługowej, uznawanie zawodów, „wpompowywanie” w ramach budżetu UE pieniędzy tam, gdzie będzie do uzyskania wyraźna wartość dodana, czyli w obszary, które mogą przynieść efekty dodatkowe, a nie tylko polepszenie samopoczucia.

Bardzo kontrowersyjne jest ortodoksyjne stanowisko wobec spraw klimatycznych, co wywołuje obawy w krajach takich, jak Polska, że nasza gospodarka w czasie kryzysu unijnego zostanie jeszcze bardziej zdławiona.

Kolejne pytanie dotyczy podatku od transakcji finansowych i tzw. podatku klimatycznego. Jakie jest nastawienie wśród państw członkowskich do podatku od transakcji finansowych? Jak wiemy, Szwecja miała wprowadzony taki podatek i niezbyt dobrze na tym wyszła? Brytyjczycy są bardzo sceptyczni. Jakie jest stanowisko poszczególnych państw unijnych, dotyczące włączenia Chorwacji?

Kwestia podatku klimatycznego powraca co pewien czas. Kiedy czyta się o tym, włos się jeży na głowie. Czy kwestia zostanie odłożona, czy trzeba będzie przekonywać, że tego typu ideologiczne podejście jest szkodliwe dla gospodarki?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani poseł Wróbel.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Mam trzy pytania. Po pierwsze, ile nas będzie kosztowało przystąpienie do paktu fiskalnego. Polska właściwie nic nie uzyskała, o czym najlepiej świadczy dość kwaśna mina pana premiera, kiedy stanął do zdjęcia w ostatnim szeregu, z daleka od centrum. Nie uzyskaliśmy nic w sensie politycznym, natomiast jest pytanie, ile będziemy płacić za wejście do paktu fiskalnego. Dotyczy to wszystkich sfer, zarówno finansowania z budżetu, jak i z rezerw NBP oraz obniżenia kwoty, jaką uzyskamy z Unii Europejskiej w nowej perspektywie finansowej. Ile zapłacimy za ratowanie strefy euro z naszych kieszeni, strefy, w której ludzie zarabiają znacznie lepiej niż Polacy?

Kolejne pytanie. Jak się będzie miało ożywienie gospodarki w nowej perspektywie finansowej wobec założeń tzw. sześciopaku i paktu fiskalnego? Chodzi mi o zapisy dotyczące ograniczenia deficytu finansów publicznych i długu. Proszę mi powiedzieć, jak w tej sytuacji, wobec konieczności realizacji tych założeń, będzie wyglądało ożywienie gospodarki?

Ostatnie pytanie. Jak państwo wyobrażają sobie ratyfikowania paktu fiskalnego? Dla osób, które mają nawet niewielką wiedzę na temat prawodawstwa UE, oczywiste jest, że pakt fiskalny zawiera treści *de facto* traktatowe i powinien być ratyfikowany jak traktat. Umowa międzyrządowa jest skandaliczną próbą ominięcia wymogów związanych z ratyfikacją traktatu. Pakt fiskalny powinien być ratyfikowany albo na podstawie referendum, albo na podstawie art. 90 Konstytucji RP.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Zachęcam państwa posłów, żeby trzymać się dzisiejszego tematu, choć oczywiście warto skorzystać z obecności pana komisarza i zadać pytanie także w innych kwestiach. Pragnę również przypomnieć, że komisarz Janusz Lewandowski nie jest przedstawicielem rządu polskiego i nie może wypowiadać się w imieniu rządu. Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Panie komisarzu, zacznę od kwestii paktu fiskalnego, ale nie w kontekście polskim, tylko Komisji Europejskiej. Stwierdził pan, że program prac Komisji musi uwzględniać fakt dynamiki umów pozatraktatowych w Unii Europejskiej. Zarówno ta umowa, która dotyczy europejskiego mechanizmu stabilności, która wejdzie w życie w połowie bądź pod koniec roku, jak i pakt fiskalny istotnie zmniejszają rolę Komisji Europejskiej. W przypadku europejskiego mechanizmu stabilności powstaje instytucja finansowa odrębna, o własnej podmiotowości prawnej, stylu zarządzania, władzach, która będzie dyskutowała i decydowała o podziale pieniędzy na ratowanie budżetów i wspieranie konkurencyjności państw. Będzie się to odbywało poza Komisją Europejską.

Traktat fiskalny przypisuje Komisji rolę „policjanta”, który ewentualnie może postawić państwo przed Trybunał Sprawiedliwości, natomiast zarządzanie paktem fiskalnym odbywa się wewnątrz strefy euro. To również obniża rangę Komisji. Mam pytanie – jak Komisja ocenia tę dynamikę? Jak państwo będziecie chcieli walczyć o swoje miejsce w polityce europejskiej? To jest szerszy problem dotyczący wszystkich instytucji wspólnotowych. Warto zwrócić uwagę, że nowe regulacje pozatraktatowe – europejski mechanizm stabilności oraz pakt fiskalny obniżają rangę instytucji wspólnotowych.

Ponieważ obecny jest pan minister Dowgielewicz, chciałbym poznać opinię pana komisarza i pana ministra w kwestii sprzeczności pomiędzy art. 12 i 14 traktatu. Oznacza to, że szczyty w gronie 25 państw nie mają podstaw prawnych, aby mogły się odbywać. Efekt szarzy premiera Tuska podczas ostatniego szczytu jest mizerny, ponieważ art. 14 wyklucza posiedzenia euroszczytów w grupie 25 państw. Czy plan prac Komisji jeszcze ma sens, skoro główne decyzje zapadają poza Komisją?

Mam dwa pytania w odniesieniu do budżetu. Jak pan komisarz postrzega szanse na powstanie źródła własnego budżetu unijnego w postaci podatku od transakcji finansowych? Czy uznaje pan ten podatek za właściwy, także w kontekście Polski? Czy ta propozycja ma szansę wejść w życie?

Jeśli chodzi o wydatki, mam pytanie, czy pan komisarz jest w stanie powtórzyć gwarancję wypowiedianą w czasie kampanii wyborczej o 300 mld dla Polski, zwłaszcza w kontekście zmian dotyczących polityki regionalnej, warunkowości, nowych beneficjentów? W dziale I zlikwidowano podział na Ia i Ib. Wszystkie środki na innowacje i rozwój są w jednej puli. Jest wiele elementów, które powodują, że będzie więcej potencjalnych beneficjentów. Czy pan komisarz byłby w stanie powtórzyć dziś hasło z kampanii wyborczej?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Zanim oddam głos panu komisarzowi, chciałabym wyjaśnić pewną kwestię. Otóż pragnę poinformować, że na następnym posiedzeniu Sejmu odbędzie się wspólne posiedzenie naszej Komisji z Komisją Finansów Publicznych. Ustalamy datę, która będzie odpowia-

dała panom ministrom. Będą państwo wówczas mogli uzyskać odpowiedzi na pytania dotyczące paktu fiskalnego. Stąd prośba, żeby pytania do pana ministra Dowgielewicza zachować na to właściwie posiedzenie Komisji. Oddaję głos panu komisarzowi.

Komisarz Janusz Lewandowski:

Zgadzam się z głosami posłów Sellina i Szczerskiego co do tego, że nowy pakt fiskalny komplikuje mechanizm Unii Europejskiej. Tak się stało i nie jest to wina Polski czy Komisji Europejskiej. Będziemy działali w realiach bardziej skomplikowanego mechanizmu decyzyjnego, który i tak był dostatecznie skomplikowany. Zrobiono to, co można było zrobić. Poddaję pod rozważenie, że kraje podejrzewane o pewną mądrość polityczną, jak Szwecja czy Dania podpisywały się bezwarunkowo pod tym paktem, wiedząc, że rzecz nie dotyczy treści ekonomicznej, która jest dosyć mętna i powtarza „sześciopak”. Chodzi o to, żeby sygnalizować udział w europejskim procesie decyzyjnym.

Zgodnie z życzeniem Polski wprowadzony został tzw. pkt 3 art. 12, który sprawia, że jesteśmy uczestnikami. Polska zrobiła to na rzecz wszystkich krajów, które nie forsowały tego warunku, a chciały podpisać pakt, łącznie z delegacją czeską. Delegacja czeska została zablokowana perspektywą braku ratyfikacji przez prezydenta. Jest coś, co powinno nas wszystkich zastanawiać. Wszystkie kraje spoza strefy euro chciały podpisać pakt nie z uwagi za jego treść ekonomiczną czy prawną, która nie jest doskonała. Pakt wynikał z logiki politycznej. Nie należy się w nim doszukiwać ani doskonałości ekonomicznej, ani prawnej.

Polska zgłosiła pkt 3, który uprawnia do udziału w posiedzeniach zawsze wtedy, kiedy debata wykracza poza kwestie wewnętrzne eurozone. Chodziło o to, żeby być obecnym z możliwością zabrania głosu we wszystkich dyskusjach, które będą starały się rozszerzać moc traktatu w traktacie na kwestie poza strefą euro. W tym sensie dalszy podział Europy został zażegnany. Rzeczywiście Europa była na rozstajach. Ani Komisja, ani Polska czy inne kraje nie odpowiadają za ten skutek traktatu w traktacie, który nadal jest pewną niewiadomą. Jeśli stworzy on alibi dla większego mandatu europejskiego Banku Centralnego, a stał się przesłanką przyspieszenia europejskiego mechanizmu stabilności, może to mieć pozytywny skutek dla odporności kryzysowej strefy euro. Taki skutek w jakiś sposób będzie usprawiedliwiał niedoskonałości prawne czy ekonomiczne paktu.

Fakt, że mechanizm stabilizacyjny jest poza budżetem, bardzo mnie cieszy. Nie musimy dzielić się problemami długu greckiego. Niech się nim dzielą uczestnicy europejskiego mechanizmu stabilności. Budżet, który odgrywał pewną rolę, bo jest gwarantem części pożyczek, został z tego wyeliminowany. Mogę się tylko cieszyć, że nie będzie obciążony gwarancjami pod pożyczki dla krajów w potrzebie.

Jeśli chodzi o pytanie pana Gałazewskiego, oczywiście jest przesunięcie akcentu z Europy, która oszczędza i nadal będzie oszczędzała na podstawie surowych przepisów „sześciopaku” powtórzonych w nowym traktacie fiskalnym, na rzecz myślenia, jak ożywić gospodarkę. Może to Polakom czy Słowakom ułatwić nieco zadanie, bo nagle odkryto, że instrumentem pobudzania wzrostu inwestycji są fundusze strukturalne. Pojawiło się nawet kilka magicznych rozwiązań, kompletnie odrealnionych, jak zagospodarować fundusze strukturalne, które kończą żywot, na rzecz magicznych instrumentów ożywiających rynek pracy. Bardzo szybko sprowadziliśmy na ziemię inicjatorów tych pomysłów, mówiąc, że jeśli z 30 mln weźmie się 1/4, to nie uratuje się Europy. Odkryto fundusze strukturalne jako czynnik inwestowania i ożywiania rynku pracy, co może pomóc w trakcie negocjacji w obronie polityki kohezji.

Panowie Gałazewski i Szczerski zapytali o środki własne. Chcieliśmy postawić państwa członkowskie, zwłaszcza płatników netto, wobec pewnego wyboru. Pokazujemy źródła dodatkowych przychodów. Jeśli nie zgadzacie się, tę lukę musi wypełnić składka członkowska. Ten wybór będzie do końca negocjacji, również z uwagi na pozycję Parlamentu Europejskiego, niezwykle istotnym wymiarem negocjacji budżetowych. Lista kandydatur była na początku długa, później uległa znacznemu skróceniu. Obejmowała również podatek od CO₂ czy opodatkowanie podróży lotniczych.

Proszę ocenić, czy dokonany został właściwy wybór. Wedle naszych obliczeń z podatku od transakcji finansowych, przy założonych niskich stawkach opodatkowania i szerokiej bazie, można by uzyskać około 57 mld euro. Geograficzne rozłożenie zysków pokazuje, że wybór chyba nie został źle dokonany. Kwota 17 mld miałyby pochodzić z Londynu, 12,6 mld z Frankfurtu, duże kwoty z Mediolanu czy Madrytu, 3 mld ze Skandynawii, a wszystkie giełdy położone w Europie Środkowowschodniej miałyby przekazać około 1,3 mld do wpływów budżetowych.

Proszę zwrócić uwagę na rozkład geograficzny obłożenia tym podatkiem. Chyba nie jest to najgorszy wybór z punktu widzenia krajów „na dorobku”, które są mniej bogate niż Zachodnia Europa. Jak wiadomo, jest mocny protest brytyjski i szwedzki, ale generalnie zmieniła się geografia przyzwolenia i negocjowania. Po raz pierwszy zgłosiłem tę propozycję w jednym z wywiadów w 2010 r. i zewsząd była szalona krytyka. W 2012 r. geografia poparcia dla opodatkowania transakcji finansowych jest ciekawa i coś rokuje. Być może nie będziemy mieli europejskiego podatku dla 27 krajów członkowskich. Być może grupa krajów, które będą mogły zmniejszyć składkę przez to, że opodatkują sektor finansowy, będzie dużo mniejsza. Jeśli taka propozycja byłaby podjęta, czyli dotycząca zawężonej grupy krajów, które korzystają z dodatkowego źródła, żeby obniżyć swoją składkę, byłbym zadowolony co do efektu końcowego.

Drugim elementem jest udział w VAT. Proszę to widzieć jako zastępstwo wobec sztucznie naliczanego, bardzo kłopotliwego w rachunkach VAT, który istnieje obecnie i jest tylko teoretycznym zbieraniem podatku od wartości dodanej.

Z panią poseł Wróbel rozmawiałem wielokrotnie i bardzo ciekawie w Brukseli. Rozłączyłbym kwestię podpisania traktatu w traktacie od kwestii wzmocnienia możliwości Międzynarodowego Funduszu Walutowego czy akcji ratunkowych przez MFW. Wiem, że jest to kwestia sporna. Dla mnie wybór ulokowany jest zupełnie gdzie indziej, nie w treści traktatu. Dużo mniej dyskutowany jest obecnie problem – zasilać przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy nie. Pakt fiskalny w sensie dosłownym nic nas nie kosztuje. Rodzi zobowiązania co do dyscypliny finansowej, które mamy wpisane w nasze prawo i które są kodeksem zdrowych praktyk finansowych, choć ograniczają pole manewru polityki gospodarczej. Wszyscy ekonomiści dobrze o tym wiedzą.

Odrębnym przedsięwzięciem jest zgoda lub brak zgody na zasilenie akcji ratunkowych w Europie poprzez MFW. Na ścieżkę owego zasilenia zbierała wczoraj w Pekinie pieniądze pani Angela Merkel. Właściwie wszyscy się na to zdecydowali, łącznie z Czechami. Czechy nie podpisały paktu fiskalnego, a zdecydowały się zasilić akcje ratunkowe poprzez MFW. Dlaczego? Gdyż jest to najbezpieczniejsza formuła wkładu finansowego, aby uzyskać zwrot z oprocentowaniem. Nie znam czynnika ryzyka w tej okrzętej drodze biegnącej przez MFW. Moim zdaniem decyzja polskiego rządu jest trafna. Jest to najbardziej bezpieczne z możliwych uplasowanie pieniędzy polskich podatników.

Bardzo zasadne jest pytanie pani poseł Wróbel, jak się ma „sześciopak” do ożywienia gospodarczego. Pani poseł doskonale wie, że te dwa przedsięwzięcia są właściwie w kolizji. „Sześciopak”, zwłaszcza w krajach, które mają słabą dyscyplinę budżetową, nakłada bardzo ograniczający „kaftan bezpieczeństwa” na politykę fiskalną. Zostało to powtórzone w nieco inny sposób w traktacie. Trudno jest, wychodząc z takiej pozycji, ożywić gospodarkę, gdyż ona zmniejsza wydatki publiczne. Luka w wydatkach publicznych poprzez oszczędności jest trudna do zniwelowania na dzisiejszym rynku, dlatego trudno jest ożywić gospodarkę.

Fundusze strukturalne są najważniejszym instrumentem ożywiania inwestycji w Europie, jeśli są mądrze wykorzystywane. Polska może być w tej dziedzinie profesorem, a nie uczniem. Rzeczywiście pogłębianie wspólnego rynku, o czym mówił poseł Gałazewski, budowanie poprzez tzw. „*connecting Europe fund*” tras ponadgranicznych może być istotnym czynnikiem. Jednak dotychczas państwa członkowskie wola przeznaczać środki na własne rozwiązania, natomiast nie kwapią się do budowania transgranicznych połączeń energetycznych czy transportowych. To jest mnożnik inwestycyjny i kolejny instrument do dyspozycji, który może niwelować częściowo skutki „sześciopaku”.

Pani ma rację. Rzeczywiście stary nurt oszczędzania i nowy ożywiania są trudne do pogodzenia. Będziemy działali, wykorzystując instrumenty, które mamy do dyspozycji.

Jak się spodziewałem, poseł Szczerski nawiązał do klipów przedwyborczych. Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że nie najlepiej czuję się w formach czysto politycznych. Odłączmy formę od treści. Treść rzeczywiście jest śmiertelnie poważna. Polska ma 1/4 wszystkich środków na spójność w tym budżecie, 1/9 całego budżetu. Wchodzimy w niezwykle trudny okres negocjacji, które zakończą się zapewne mniejszym budżetem, ale ja będę go bronił. Uważam, że jest bardzo rozsądny, zrównoważony. To jest minimum tego, co Europa obecnie potrzebuje. Takie też jest stanowisko polskiego rządu.

Sztuka negocjacji będzie bardzo ważna w tym przedsięwzięciu, również sztuka budowania sojuszy. Nie jestem doradcą polskiego rządu. Specjaliści wiedzą, jak przygotować się do tego przedsięwzięcia. Wiadomo, że w tak skonstruowanym budżecie jest więcej niż osławiona kwota 300 mld. Zobaczymy, jaki będzie ostateczny wynik negocjacji. Jeśli Europa pozostanie zwarta, a Polska musi mocno pracować na rzecz owej zwartości, to sądzę, że będziemy mieli stabilne finansowanie do roku 2020.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Kontynuujemy dyskusję. Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Witamy, panie komisarzu. Jesteśmy świadomi zasad kodeksu postępowania komisarzy i dlatego nie będziemy pana namawiali, żeby pan został rzecznikiem polskiego rządu. To jest dla nas oczywiste.

Chciałabym odnieść się do innego elementu traktatowego, mianowicie do uzgodnionego 23 stycznia br. na międzyrządowym spotkaniu ministerialnym tekstu traktatu o europejskim mechanizmie stabilizacyjnym. W dniu 29 czerwca ubiegłego roku Komisja Europejska przedstawiła swoją propozycję budżetową. Teraz pan stwierdził, że przypuszczalnie efektem negocjacji będzie mniejszy budżet. Myślę, że nie należy na tym etapie wypowiadać się w ten sposób. Wołałabym, żebyśmy jednak mówili o utrzymywaniu propozycji Komisji Europejskiej, chociaż rzeczywiście po aktywności i propozycjach legislacyjnych po 29 czerwca ze strony Komisji mam co do tego spore wątpliwości, jeśli chodzi o pakiet rolny oraz pakiet spójności.

Przypomnę, że w kwestii pakietu rolnego większość posłów miała pewność, iż niektóre z postanowień nie mają umocowania w Traktacie lizbońskim. Jeśli chodzi o politykę spójności, podkreślaliśmy zmianę filozofii, która daje płatnikom netto dość uprzywilejowaną pozycję. Odchodzimy od czystej kohezji w kierunku konkurencyjności, która faworyzuje stare państwa członkowskie Unii Europejskiej. Cały pakiet propozycji legislacyjnych odnoszących się do strefy euro, a *de facto* oznaczających pogłębioną integrację UE w dziedzinie fiskalnej, przypuszczalnie będzie oznaczał zmniejszenie budżetu na cele, które są w naszej sferze zainteresowania.

Teraz moje dwa pytania. Pierwsze – czy element, o którym czytałam jeszcze na wiośnię, odnoszący się do mechanizmu stabilizacyjnego, a mianowicie gwarancje budżetu UE dla tego mechanizmu, nie wiąże się z warunkowością polityki spójności UE i nie stanowi zagrożenia dla realnego wykorzystania funduszu spójności w przyszłych ramach finansowych? Krótko mówiąc, czy ratowanie strefy euro nie przeważało nad dotychczasowymi politykami UE, które wynikają z traktatów? Stąd również moje pytanie o zawartość traktatu o europejskim mechanizmie stabilności. Nie mówię o zmianie art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, tylko o szczegółowym opisanie tego mechanizmu. O tym w ogóle w Polsce nie rozmawiamy.

Druga kwestia odnosi się do reformy zasobów własnych. Pan komisarz był łaskaw powiedzieć o rabacie brytyjskim i korekcie dla innych państw członkowskich, wynikającej z rabatu brytyjskiego. Przecież Polska ponosi znaczne ciężary nie tylko tych dwóch rabatów, tzn. rabatu brytyjskiego i korekty, ale również innych, o czym przekonaliśmy się z dokumentu Ministerstwa Finansów. Chciałabym dowiedzieć się od pana komisarza, jaka będzie pozycja Polski po ostatecznych uregulowaniach dotyczących wszystkich rabatów i ulg.

Pan komisarz powiedział o działaniach na rzecz konkurencyjności, o tym, że Komisja proponuje likwidację niepotrzebnych elementów finansowania, jak niejasne, jeśli chodzi o efekty, działania na rynku pracy poprzez Europejski Fundusz Społeczny. Chcę powie-

dzieć, że fakt, iż powiatowe urzędy pracy na pańskim Pomorzu w tak znaczący sposób doznały uszczuplenia funduszy na walkę z bezrobociem, w tym w takich rejonach jak Sztum czy Nowy Dwór Gdański, wynika z tego, że znacznie mniejsze jest finansowanie ze strony Unii Europejskiej. Jeśli to ulegnie zmniejszeniu, będzie poważny problem.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Siarka.

Poseł Edward Siarka (SP):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie komisarzu, moje pierwsze pytanie dotyczy paktu fiskalnego. Chciałbym zapytać o jeszcze jeden aspekt tej nowej umowy. Powiedział pan, że Komisja Europejska nie będzie miała inicjatywy. Mnie interesuje rola Parlamentu Europejskiego. Mam na myśli chociażby legitymizowanie decyzji, które mają być podejmowane przez ciało wybrane w wyborach.

Druga kwestia to wspólna polityka rolna. Czy zdaniem pana komisarza jest szansa powrotu do tego tematu? Czy jest to możliwe? Nie do końca zgadzam się z opinią, którą pan wypowiedział, że jeśli chodzi o średnie dopłaty do hektara dla naszych rolników, są one zbliżone do średniej unijnej. Polski rolnik otrzymuje około 200 euro, a średnia wynosi 260 euro. Trochę brakuje nam do tej średniej. Kiedy przystąpiliśmy do UE, zapewniano nas, że po 2013 r. dopłaty zostaną wyrównane. Teraz ta argumentacja ze względu na kryzys jest słabiej słyszalna. Czy istnieje możliwość powrotu do tej kwestii?

Trzecia sprawa. Przywiązujemy dużą wagę do polityki spójności. Polski rząd opracował dokument, z którego jednoznacznie wynika, że w ramach tej polityki z każdego euro, które Polska otrzymuje, 90 eurocentów wraca do Niemiec. To są dane podane przez panią minister Bieńkowską. Jeśli chodzi o inne kraje Europy Środkowej, to 60% środków wraca do krajów Europy Zachodniej. Jeśli posłużymy się tymi danymi, ta polityka jest w stanie się obronić. Czy te dane są analizowane również pod tym kątem?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Krząkała. Następnie pan poseł Szyszko i pani poseł Zalewska. Potem oddam głos panu komisarzowi.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Dziękuję. Panie komisarzu, powiedział pan, że potencjalne wpływy z podatku od transakcji finansowych krajów Europy Środkowowschodniej to kwota około 1,3 mld euro wobec 57 mld euro spodziewanych. Kwota 37 mln euro stanowiłaby dodatkowe zasoby własne w ramach wieloletnich ram finansowych. Powiedział pan również, że byłby zadowolony, gdyby część krajów zgodziła się na taki podatek. Chciałbym zatem zapytać, jak naliczana byłaby składka członkowska, gdyby tylko część krajów opodatkowała się? Na ile realne jest zagrożenie kontrpropozycji wprowadzenia opodatkowania od emisji CO₂, jako nowego zasobu własnego? Czy byłyby to dwa różne podatki dla różnych krajów w zależności od tego, jak by one zadecydowały?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Pan komisarz powiedział, że płatnicy netto nie są specjalnie entuzjastycznie nastawieni do propozycji budżetu na lata 2014-2020. Z czego to wynika? Poprzednio płatnicy netto raczej pozytywnie podchodzili do budżetu realizowanego obecnie. Czy sporządzone są analizy, ile zyskali, a ile stracili płatnicy netto oraz pozostałe kraje? Pytam o to w kontekście pytania posła Gałazewskiego. Polityka energetyczna Unii Europejskiej legła w gruzach w Durbanie. Trzeba to jasno powiedzieć. Polityka klimatyczna sporo nas kosztuje. Otrzymaliśmy pewne środki wspomagające na realizację zakładanych celów, ale kosztuje nas to bardzo dużo. Jaki jest wpływ fiaska polityki energetycznej UE na trudności w kształtowaniu budżetu na lata 2014-2020?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani poseł Zalewska.

Posel Anna Zalewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie komisarzu. Pragnę poruszyć kilka kwestii, w tym dwie do wypowiedzi pana komisarza. Po pierwsze, stwierdził pan, że umowa fiskalna to tak naprawdę bardziej idea, polityka, dążenie do tego, żebyśmy mogli uczestniczyć w spotkaniach eurogrupy. To mnie martwi. Teoretycznie powinniśmy przyzwyczaić się do takiej struktury realizacji polityki europejskiej, ale chcę przypomnieć panu komisarzowi, że Grecja wchodziła do strefy euro właśnie z tego powodu. Wskaźniki gospodarcze, które zakładano, miały się nijak do stanu faktycznego, ale taka była polityka. Konsekwencje tej polityki odczuwamy wszyscy do dziś, najboleśniej obywatele Grecji, którzy mieli mgliste pojęcie o grach politycznych. Stąd protesty.

Po drugie, podczas dyskusji nad „sześciopakiem”, umową fiskalną i paktem stabilizacyjnym cały czas mówi się o roli Europejskiego Banku Centralnego. Pan komisarz wyraził nadzieję na wzmocnienie Europejskiego Banku Centralnego. Chciałabym wiedzieć, czy zdaniem pana komisarza to jest wzmocnienie francuskie, czy niemieckie. Czy samodzielność Europejskiego Banku Centralnego miałaby polegać przede wszystkim na skupowaniu toksycznych obligacji i emisji euro?

Po trzecie, w budżecie mowa jest przede wszystkim o oszczędnościach, a nie stawia się na elementy rozwojowe. Proszę mi wybaczyć, ale gdy czytamy strategię „Europa 2020”, do której zostaną dostosowane wszystkie priorytety, okazuje się, że są to tylko idee. Trudno wyobrazić sobie, w jaki sposób będą realizowane konkretne zadania. Kiedy strategia „Europa 2020” była konstruowana cały czas dyskutowałam z panem komisarzem, twierdząc, że brakuje pokazania mocnych i słabych stron Strategii lizbońskiej. Upierałam się, że jeśli stworzymy kolejną strategię i nie znamy ram finansowania, tak naprawdę poruszamy się w sferze idei.

Kolejne pytanie dotyczy wprowadzenia nowych zasobów własnych, czyli podatku od transakcji. Jaki to powinien być procent całości budżetu Unii Europejskiej? W traktacie jest zapisane, że Unia będzie dążyła do tego, aby się samofinansować. Na ile fakt, że Polska plus kraje środkowoeuropejskie będą płaciły mały podatek od transakcji wpłynie na różnice w składce narodowej? Jak to będzie naliczane? Jak to się ma do ustroju ustanowionego w Traktacie lizbońskim, to znaczy do faktu, że Unia jest grupą państw narodowych, a nie państwem jako takim.

Proszę powiedzieć, czy są jeszcze inne pomysły, niż przeznaczanie środków z funduszu spójności na duże projekty transgraniczne, których pan komisarz jest zwolennikiem.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Oddaję głos panu komisarzowi.

Komisarz Janusz Lewandowski:

Z pokorą przyjmuję uwagę pani poseł Fotygi. Podczas wypowiedzi zagranicznych twar- do mówię, że będziemy bronili tego budżetu jako minimum. Ma pani rację, że nie można spekulować, co dalej będzie. Trzeba bronić budżetu. Takie jest moje oficjalne stanowisko ogłoszone w Parlamencie Europejskim i w ostatni piątek na forum ministrów 27 krajów.

Jeśli chodzi o całą konstrukcję funduszu stabilizacyjnego, który ma zacząć działać w tym roku, jest to przedsięwzięcie międzyrządowe. Obecnie funkcjonują dwa tymczasowe: jeden międzyrządowy, a drugi opierający się na gwarancjach budżetu europejskiego. Jest to rozszerzenie tzw. *balance of payment facility*, który ma pojemność 60 mld euro. Był używany dotychczas pod pożyczki dla Węgier, Łotwy, Rumunii i Grecji. Łącznie użyto 14,6 mld euro. Poszerzono ten mechanizm używany dotąd dla krajów spoza euro o gwarancje budżetu dla krajów euro. Brytyjczycy uwolnili budżet europejski od tego problemu. Wszystko, co było zarysowywane, zmierzało w kierunku międzyrządowym. Ten mechanizm nie angażuje gwarancji budżetu europejskiego, ale stwarza klimat, w którym z punktu widzenia podatników holenderskich czy fińskich trudno jest odróżnić składkę jako inwestycję w przyszłość od pakietów ratunkowych. Kontekst rzeczywisty jest niekorzystny. Pakiety ratunkowe traktowane są jako wpływ pieniędzy z kieszeni podatników niemieckich czy holenderskich i na pewno kolidują ze składką do budżetu europejskiego, co nie ułatwia negocjacji.

Jeśli chodzi o zawartość budżetu, który powinien być broniący, rzeczywiście polityka kohezyjna jest bardziej warunkowa. Jeśli przypomni się, jakie dokumenty ukazywały się w 2009 r. na temat kohezji w Komisji Europejskiej, to był dramat, niemal likwidacja polityki spójności w Europie. Zahamowaliśmy ten proces na etapie tzw. przeglądu budżetowego. Jest zgoda, że mamy różne warunkowości w wydawaniu pieniędzy. Polska ma taką wiarygodność w tym zakresie, że raczej to nie my będziemy mieli problem ze skonstruowaniem dobrych projektów, które idą w parze z infrastrukturą i pobudzaniem konkurencyjności. Możemy służyć pewną pomocą techniczną innym krajom, ponieważ mamy niezłe efekty nawet w trudnych projektach.

Jest więcej warunkowości. Obecnie jest to w ręku Parlamentu Europejskiego i rządów, którym nie podoba się tzw. warunkowość makroekonomiczna. Uważam, że ostateczny kształt warunkowości w polityce spójności powinien być dobrze, realistycznie skonstruowany.

Jeśli chodzi o rabaty, rzeczywiście Polska dopłaca też do rabatu brytyjskiego. W 2010 r. była to kwota 155 mln euro dopłaty do przywileju brytyjskiego wywalczonego przez Margaret Thatcher w 1984 r. Nasza propozycja likwiduje rabat i wprowadza roczny przekaz na rzecz Wielkiej Brytanii, której sytuacja netto jest znacznie pogorszona, w wysokości 3,6 mld euro. Jest to system transparentnych rocznych wypłat dla tych krajów, których pozycja netto jest zastraszająco pogorszona, a więc dla Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Holandii. Bez tych korekt nie byłoby z ich strony chęci rozmowy o budżecie europejskich. Są one dla krajów takich jak Polska dużo mniej kosztowne niż uczestnictwo w rabatach i rabatach do rabatów.

Żywo dyskutowany jest Europejski Fundusz Społeczny. Doświadczenia są bardzo różne. Na Łotwie są bardzo pozytywne, bo środki te były używane w celu przekwalifikowania pracowników. Jednak w wielu przypadkach pieniądze są marnowane na różne konferencje, seminaria odbywające się w nie najgorszych hotelach. Bardzo nie podoba mi się taki sposób wydatkowania tych środków. Założono minimalne poziomy funduszu. Kwestia jest teraz w gestii Parlamentu Europejskiego i rządów.

Pan poseł Siarka nawiązał do kwestii traktatu. Oczywiście, że jest to przedsięwzięcie międzyrządowe. Rodzi się na niejasnych podstawach traktatowych, które mają być inkorporowane do traktatu. Parlament Europejski ma niewielką rolę do odegrania. Z tytułu art. 12.5 jest informowany bądź czasami pytany o opinię. Generalnie rola ciał wspólnotowych została zmniejszona. Komisja „wepchnęła się”, ale w roli, która może okazać się bardzo niewdzięczna, czyli tego, który dyscyplinuje i sankcjonuje. Z pewnością nie będzie to rola dobrze postrzegana w państwach członkowskich. Parlamente narodowe zostały wprowadzone w pierwszych wersjach zbyt silnie. Zanosilo się na drugą izbę Parlamentu Europejskiego, co wzbudziło wielkie protesty w PE. Obecnie są uczestnikami tej gry traktatowej, o czym mowa w art. 13 paktu fiskalnego. Modelowano ten zapis, biorąc pod uwagę opinię Parlamentu Europejskiego.

Zapytał pan również o politykę rolną. Jest to wątek, przy którym nie powinniśmy używać argumentu „po równo”. Budżet europejski jest skrajnie nierówny. Sprawiedliwość nie oznacza równości. Budżet europejski jest zbudowany na zasadzie skrajnie progresywnego opodatkowania bogatszych w proporcji do ich produktu krajowego brutto i wyjątkowego uprzywilejowania krajów uboższych, przede wszystkim poprzez politykę kohezji. zbudowany jest na zasadzie nierówności, czyli sprawiedliwości poprzez nierówność. Bogaci płacą więcej, biedni mają swoją składkę, ale 5% PKB buduje transfer z Brukseli. Element solidarności został zachowany.

Nie używajmy argumentu „po równo”, bo moglibyśmy zdziwić się składką taką, jak mają Niemcy, w wysokości 23 mld zamiast 3,5 mld. Budżet musi być sprawiedliwy poprzez nierówności. Tak został skonstruowany i trzeba bronić takiej filozofii, a w polityce rolnej obiecać to, co jest realne, to znaczy przyrost w warunkach kryzysu. W świetle danych GUS w ostatnim roku dopłaty rolne stanowiły ponad 40% dochodowości rolników w Polsce. Ma to znaczenie. Zgadza się, że nie osiągamy średniego poziomu. Dodam, że średnia zostanie obniżona do poziomu 250 euro. Przewiduje się, że do 2018 r. Polska uzyska poziom dopłat w wysokości 230 euro. Proszę wyobrazić sobie nasze kwoty w sto-

sunku do Łotwy – 87 euro, Litwy – 111 euro. Są tacy, którzy patrzą na nas zazdrośnie, podobnie jak my patrzymy na dopłaty niemieckie.

Wydaje mi się, że tak zakrojony program, w którym obiecujemy duże przyrosty krajom, które uzyskują dopłaty na poziomie 100 euro, a jednocześnie obniżamy Holendrom środki w ramach dopłat bezpośrednich o 7-8%, jest do obronienia. Obecnie Holendrzy protestują, gdyż nie chcą uszczuplenia środków nawet o 7%, i mają prawo do takiego protestu. Sądzę jednak, że budżet został tak skonstruowany, iż jest „do wytrzymania”. Przez wydatki rolne, które dotyczą wszystkich, modeluje się pozycję netto kraju i nie trzeba wprowadzać specjalnych korekt.

Pani minister Bienkowska wyliczyła, że istotnie jest nadwyżka. Jest to bardzo dobry argument, którym należy się posługiwać możliwie często. Jeśli projekt realizowany jest z funduszu spójności, to wykonawcy mogą być spoza Polski i są, czerpiąc z tego korzyści. Nawet jeśli osiągają korzyści, to droga, most czy szpital pozostają w Polsce. To jest sprawa zasadnicza. Ponadto wykonawca, który może pochodzić z Niemiec czy Austrii, pracuje z podwykonawcą polskim.

Nie bójcie się państwo o politykę rolną – zostanie obroniona. Najbardziej zagrożona jest polityka kohezyjna, polityka wyrównywania szans, inwestycyjna. To jest element istotny dla przyszłości finansowania przez budżet europejski.

Jeśli chodzi o pytania posła Krzakały, nie chcę o tym mówić za dużo. Zgłosiliśmy dwie propozycje. Nawet jeśli pojawiają się naciski, a już takie są, nie będziemy zgłaszali propozycji, które inaczej opodatkują kraje. Mogłoby się bowiem okazać, że uboższe kraje będą więcej płaciły niż bogatsze, jeśli zmieni się źródło dodatkowych przychodów. Podatek od transakcji finansowych tak ulokowany wraz z nowym VAT powinien dawać maksymalnie 1/3 obecnego zasilenia budżetu, ale nie bardzo w to wierzę. Pani poseł Fotyga ponownie odezwie się, że nie powinienem spekulować, ale z naszych wyliczeń wynika, że będzie to taki poziom. Będziemy mogli pokazać już w lutym, o ile poszczególne kraje będą mogły zmniejszyć składkę, jeśli pojawiłoby się nowe źródło dochodu.

Odpowiadam na pytania posła Szyszko. Nikt nie przyjął entuzjastycznie naszego programu, bo wszyscy zajmują pozycje negocjacyjne. Chodziło nam o to, żeby zaprojektować budżet tak, aby nikomu nie przyszło do głowy zaproponowanie innej propozycji. Tak się stało. Usłyszałem to następnego dnia nie tylko z Warszawy, ale także z Berlina, Paryża oraz wszystkich stolic. Dowiedziałem się, że to solidna baza i że będziemy pracować nad tą propozycją. Oczywiście entuzjazmu nie było, bo jak można oczekiwać entuzjazmu brytyjskiego wobec jakiegokolwiek propozycji budżetowej.

Energetyka pomyślana jako projekt budowy sieci transeuropejskich nie legła w gruzach. Jest stworzony fundusz, który ma wypróbować rynek prywatny. W energetyce to się powiedzie. Co do transportu, wątpię, czy uda się pobudzić kapitał prywatny. Temu, jak zbudowany jest fundusz transportowy, trzeba się starannie przyjrzeć na forum rządowym. Trzeba to rozpracować, aby nie było pokusy zabierania kohezyjnych pieniędzy, chyba że one służą realizacji projektów europejskich na terytorium danego kraju. Tylko wówczas ma to sens. Obecnie jest to kwestia żywo dyskutowana na forum międzyrządowym i w Parlamencie Europejskim. Chodzi o takie skonstruowanie budżetu, aby uniknąć pokusy zabierania poprzez ten fundusz pieniędzy kohezyjnych. Moim zdaniem można to zrobić.

Energetyka nie legła w gruzach. Nawet teraz realizowane są projekty o znaczeniu dywersyfikacyjnych – nasz terminal w Świnoujściu czy tzw. przechwytywanie CO₂ w Bełchatowie. Pan poseł mówił o tym problemie raczej w kontekście klimatycznym. Rzeczywiście Polska ma inną energetykę niż kraje mające dużą większą szansę w zakresie energetyki odnawialnej. Są zaszłości, do których nie będę sięgał przy tej okazji, które politykę klimatyczną Unii Europejskiej wywindowały do rangi priorytetu trudnego dla Polski. Jednak nie jest on już tak bolesny jak wówczas, kiedy przewidywano cenę uprawnień do emisji na poziomie 39 euro. Obecnie kosztują one 6-7 euro. Dla polskiej energetyki nie jest to aż tak dramatyczny problem. Polska prawdopodobnie będzie pozostawać w konflikcie z Komisją Europejską i generalnie z Unią Europejską, bo w tej sprawie drogi się rozchodzą.

Odpowiadam na pytania pani poseł Zalewskiej. Polska nie powinna zabiegać o udział w eurogrupie. Takim krajom, jak Polska czy Szwecja nie jest potrzebne uczestniczenie w naradach, jak się dzielić długiem greckim. Kraje strefy euro mogą się spotykać. Zostało to zinstytucjonalizowane. Nam chodziło o to, żeby zachować wspólnotowość ponad eurogrupę wszędzie tam, gdzie rzecz dotyczy innych spraw niż wewnętrzne problemy strefy euro. To zostało zapisane, a tylko Polska o to walczyła. Chodziło o to, żeby być obecnym z prawem głosu wszędzie tam, gdzie dyskutowane są sprawy takie jak harmonizacja podatków, czyli wychodzące poza problemy strefy euro.

Jeśli chodzi o Europejski Bank Centralny, nie mam prawa tego komentować. Pani poseł zapytała o rozwiązanie francuskie bądź niemieckie. Teraz jest on z przewodnictwa włoski. Nie mam prawa spekulować, która ścieżka jest korzystniejsza, czy ta pośrednia, tolerowana przez Niemcy, czy być może rozszerzona, po wejściu w życie paktu fiskalnego. Jest to przedmiot sporu ekonomistów.

Co do środków własnych, przyznaję się do dziś, że jestem liberałem, co nie musi się podobać. W związku z tym jestem ortodoksyjnym zwolennikiem suwerenności fiskalnej parlamentów narodowych. Możemy zgłosić propozycję, ale musi ona zostać zaakceptowana jednogłośnie i przyjęta przez parlamenty narodowe. Kwestie podatkowe to święta domena parlamentów narodowych. Czy uda się skusić jakieś kraje obietnicą zmniejszenia składki – zobaczymy. Takiej propozycji formalnej nie ma, ale będziemy ją przygotowywać jako zastępczą.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Bauć.

Poseł Piotr Bauć (RP) – spoza składu Komisji:

Dziękuję za możliwość zabrania głosu, choć nie uczestniczę w pracach tej Komisji. Ponieważ zajmuję się zagadnieniem rynku pracy dla absolwentów, chciałem przysłuchać się dyskusji i dowiedzieć, jakie są propozycje.

Pan komisarz stwierdził, że fundusze strukturalne stają się mechanizmami napędzającymi gospodarkę. Czy są prowadzone analizy, które pokazywałyby, że konkretne pieniądze płynące danym strumieniem dają lepsze bądź gorsze wyniki w dziedzinie gospodarki? Czy ta wiedza jest uwzględniana przy tworzeniu kolejnej perspektywy finansowej? Trochę dziwnie wygląda to, że 40% dochodów polskiego rolnika to pieniądze unijne. Pojawia się pytanie, jak to się przekłada na produkt.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo proszę o odpowiedź.

Komisarz Janusz Lewandowski:

Rolnictwo jest odwieczną federalną polityką Unii Europejskiej. Nikt nie ukrywa, że ma w sobie posmak protekcyjny, czyli utrudnia życie krajom, które żyją z prostego eksportu produktów rolnych, a są na ogół najuboższe na świecie. Nikt nie ukrywa, że to jest dopłacanie „do pejzażu”, podtrzymywanie ludzi na terenach wiejskich w Europie. Wcale nie cieszą wskaźniki, które pokazują roczny wzrost poziomu dopłat z Brukseli w dochodowości rolników. To jest dosyć niepokojąca tendencja. Mieliśmy podsumowany rok 2010 r. dla Zachodniej Europy na poziomie 70% dochodowości. To gigantyczna zależność od „kroplówki” i brak możliwości stanięcia na własnych nogach przez rolnictwo, które jest zaopatrzone w kryteria sprawiające, iż jest ono higieniczne, teoretycznie zdrowe, choć główne nieszczęścia zrodziły się w Europie, pomimo wielkiej higieny i dbałości o zdrową żywność.

To jest polityka federalna. Większość środków na rolnictwo płynie poprzez Brukselę. W przypadku badań i rozwoju 7% tego, co otrzymują ludzie w Europie, pochodzi z Brukseli, a 93% z budżetów narodowych. W rolnictwie te proporcje są kompletnie odwrócone. Za bardzo wszystko zależy od transferu w postaci dopłat rolnych i bardzo istotnego w Polsce funduszu rozwoju obszarów wiejskich.

Wszystkie wyliczenia, o które pan pytał, co do skutku makroekonomicznego polityki kohezji uzyskamy w momencie, kiedy dojdzie do głównej rundy negocjacji. To staje się coraz silniejszym argumentem. W polskich mediach ukazało się już jedno istotne wyli-

czenie, pokazujące, jak zwiększyły się możliwości eksportowe płatników netto w wyniku polityki ożywiania inwestycji w Europie Wschodniej. Taki powinien być horyzont rozmowy o polityce spójności. Wyrównując szanse, stwarza rynek, siłę nabywczą. Dlatego jest elementem wspólnych wygranych, a nie po prostu danina dla uboższych „kuzynów” ze Wschodu. Tego typu rachunkami będziemy dysponowali, kiedy w maju dojdzie do ostrego zderzenia finansowego.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Zamykam dyskusję. Dziękuję za ciekawą rozmowę i wszystkie pytania państwa posłów. Stwierdzam, że Komisja wysłuchała i przyjęła do wiadomości informację na temat „Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Program prac Komisji na rok 2012, Odnowa Europy (COM (2011) 777 wersja ostateczna)”, oraz informację na temat Pakietu Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2014-2020. Bardzo dziękuję panu komisarzowi.

Przechodzimy do pkt 3, który dotyczy dokumentu COM 844. Przypominam, że to nie jest koniec obrad naszej Komisji. Stanowisko rządu referuje pan minister Mikołaj Dowgielewicz. Czy mogłabym prosić państwa posłów o zajęcie miejsc? Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. To jest instrument będący częścią pakietu wieloletnich ram finansowych. Komisja zaproponowała odnowienie instrumentu wspierającego demokrację i prawa człowieka. Istotne z perspektywy rządu polskiego jest to, że projekt rozporządzenia zachowuje kluczowe cechy tego instrumentu, czyli elastyczność. Nie ma wymogu, aby państwo przyjmujące musiało autoryzować działanie tegoż instrumentu na swoim terytorium. Chodzi o wspieranie organizacji pozarządowych, obrońców praw człowieka, ofiary naruszeń praw człowieka. W wyjątkowych przypadkach istnieje możliwość przydzielania środków z pominięciem procedury konkursowej.

Ważne dla nas jest podkreślone w projekcie powiązanie pomiędzy demokracją a prawami człowieka. Te dwie wartości są współzależne. Oczywiście są też ludzie, którzy uważają, że prawa człowieka to coś niezależnego od demokracji. Niewątpliwie istotne jest także to, że dzięki temu instrumentowi Unia Europejska w sposób znaczący uczestniczy w różnych misjach obserwacyjnych różnych wyborów. Jest to jedno z istotnych zastosowań tego instrumentu.

Oczywiste jest, że w obecnej sytuacji Unia, chcąc podtrzymać swoją wysoką aktywność w dziedzinie stosunków zewnętrznych, potrzebuje narzędzi jeszcze bardziej elastycznych. Dlatego też Polska zgłosiła inicjatywę Europejskiego Funduszu na Rzecz Demokracji. Ten fundusz nie stoi w sprzeczności z instrumentem, o którym dziś mówimy. Europejski Fundusz na Rzecz Demokracji ma być instrumentem na mniejszą skalę, działającym w fazie przedtransformacyjnej. Dzięki niemu można finansować podmioty, które nie są oficjalnie zarejestrowane, wspierać niezależną prasę czy niezależnych blogerów internetowych. Niekoniecznie działanie takie musi opierać się o procedurę konkursową.

Z perspektywy polskiej będziemy pilnować, aby ten instrument był jak najbardziej spójny z ideami, które są zawarte w polskiej propozycji Europejskiego Funduszu na Rzecz Demokracji. Będziemy starali się, aby ten instrument był jak najbardziej elastyczny i aby pozwalał na bezpośrednią współpracę z poszczególnymi podmiotami społeczeństwa obywatelskiego oraz ofiarami łamania praw człowieka.

Ważna jest kwestia budżetu. Komisja Europejska zaproponowała podniesienie budżetu w nowych ramach finansowych z 1,1 mld do 1,4 mld. Miejmy nadzieję, że taka kwota zostanie wypracowana na koniec negocjacji. Trzeba jednak przyznać, że sferze polityki zagranicznej trudno będzie obronić propozycje Komisji. mamy nadzieję, że prace nad tym instrumentem przebiegną szybko i że jeszcze w tym roku uda nam się dojść do porozumienia na forum Rady.

Przewodnicząca poseł Alicja Olechowska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Przejmuję prowadzenie obrad Komisji. Poproszę o zabranie głosu sprawozdawcę, panią poseł Annę Zalewską.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, panie ministrze. Rzeczywiście ostatnie posiedzenia Komisji to przyjmowanie różnego rodzaju wniosków, rozporządzeń dotyczących kontynuacji poszczególnych instrumentów finansowych wspierających działania służby zewnętrznej. Przedmiotowy wniosek wyposażony jest w sporą kwotę, która miałyby służyć działaniom na rzecz zapewnienia demokracji i ochrony praw obywateli poza Unią Europejską.

Pozwolę sobie tylko na jeden komentarz i jedno pytanie. Do tej pory ten instrument finansowy nie dawał nam jako inicjatorom dużych możliwości, jeśli chodzi o działania na Wschodzie. Stąd zapewne pomysł Partnerstwa Wschodniego. Pojawia się pytanie, czy będziemy na tyle silni, żeby przejąć inicjatywę i maksymalnie wykorzystać ten instrument. Z tego, co wstępnie wiemy, wynika, że finansowanie Partnerstwa Wschodniego nie będzie zachwycające. Właściwie będzie ograniczało się do działań medialno-promocyjnych. Czy jest pomysł polskiego rządu, żeby wykorzystać instrument, o którym dziś mowa?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Pan poseł Sellin, proszę bardzo.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Panie ministrze, chciałbym zapytać bardziej o politykę niż o sam ten instrument. Fakt istnienia tego instrumentu od wielu lat i chęć jego kontynuowania świadczy o tym, że Unia Europejska jako instytucja międzynarodowa ma pewne poczucie misji, chce wspierać na świecie demokrację i prawa człowieka. Ponieważ od czasu do czasu odbywają się szczyty Unia Europejska – duże organizmy państwowe bądź związki państw, a także szczyty bilateralne: Unia Europejska – Chiny, UE – Rosja, UE – Indie, a źródłem kłopotów ekonomicznych w ostatnich latach jest Europa, to czy Unia w ostatnich latach z równą determinacją podczas tego typu spotkań upomina się o demokrację i prawa człowieka, czy sobie „odpuszcza”?

Przewodniczący poseł Andrzej Gałazewski (PO):

Dziękuję. Więcej zgłoszeń nie ma. Proszę pana ministra o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w MSZ Mikołaj Dowgielewicz:

Odpowiadam na pytania pani poseł Zalewskiej. Dwie kwestie są istotne dla wykorzystania tego funduszu na Wschodzie. Po pierwsze, istnieje możliwość, aby w niektórych przypadkach przydzielać granty poza procedurą konkursową. Dotyczy to Białorusi, Chin i Iranu. Pozwala to na bardziej elastyczne stosowanie tego instrumentu.

Po drugie, zakłada się, że ten instrument nie powinien być skierowany tylko do krajów, gdzie stan demokracji i praw człowieka jest najgorszy. Będziemy starali się także, aby kraje w drodze do demokracji, takie jak Ukraina, mogły także korzystać z tego instrumentu. Nie zgodziłbym się z oceną pani poseł w kwestii Partnerstwa Wschodniego, ale to jest temat na odrębną dyskusję. Mam nadzieję, że Komisja Europejska wychwyci słabości Partnerstwa Wschodniego, ponieważ pod koniec kwietnia ma przygotować całosciowy pakiet rewizji Partnerstwa, co wynika ze szczytu, który odbył się w Warszawie.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Sellina, myślę, że UE traktuje kwestie obrony praw człowieka priorytetowo. Jeśli teraz obserwujemy postęp w przypadku Birmy, to warto zauważyć, że Birma stała się istotnym obszarem działania na wielu polach, czyli polityki rozwojowej i polityki zagranicznej dla wysokiej przedstawiciel oraz dla instytucji europejskich. Jest to ważne, gdyż Birma znajduje się w podobnym momencie, jak Polska w 1989 r.

Sądzę, że ocena jest pozytywna, choć wszyscy zdajemy sobie sprawę z prostej reguły. Jeśli 27 państw musi jednomyślnie zaakceptować mandat na szczyt Unia – Chiny, to rzeczywiście są kraje, dla których problematyka praw człowieka jest ważniejsza, i takie, które najchętniej nie chciałyby nic słyszeć. Nie jest to najłatwiejsza sytuacja przede wszystkim dla przedstawicieli UE. Z tego, co wiem, w kontaktach z partnerami, o których chodziło panu posłowi, również problematyka, która szczególnie interesuje Polskę,

czyli prawa chrześcijan na świecie, jest regularnie poruszana, choć zapewne z różną intensywną, co zależy również od rozmówcy.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Nie było więcej zgłoszeń. Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy „Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia instrumentu finansowego na rzecz wspierania demokracji i praw człowieka na świecie (COM (2011) 844 wersja ostateczna)” i postanowiła nie zgłaszać uwag do dokumentu. Nie ma sprzeciwu. Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 3. Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia pkt 4, ale nie ma przedstawiciela rządu. Zdejmujemy ten punkt z porządku obrad.

Przechodzimy do spraw bieżących. Następne posiedzenie odbędzie się 10 lutego o godz. 11.00, prawdopodobnie w tej samej sali. Pan poseł Sellin, proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Przepraszam, ale mam jedną sprawę bieżącą. Wydaje mi się, że wypowiem się w imieniu wielu posłów naszej Komisji, którzy odczuwają w ostatnim miesiącu pewien kłopot w wypełnianiu swoich obowiązków. Miesiąc temu zrezygnowaliśmy z drukowania papierowych dokumentów i otrzymywania pełnej dokumentacji przed posiedzeniami Komisji, ponieważ zapewniano nas, że Kancelaria Sejmu realizuje duży projekt wyposażenia nas w laptopy. Dzięki temu na posiedzeniach Komisji mieliśmy mieć możliwość uzyskiwania poprzez internet dostępu do procedowanych dokumentów. Nie zostało to zrealizowane. Szczerze mówiąc, odczuwam pewien dyskomfort. Nie jestem w stanie drukować wszystkiego prywatną drukarką, a chciałbym mieć dokument przed sobą.

Formułuję postulat pod adresem prezydium, żeby przywrócić drukowanie dokumentów do czasu wyposażenia nas w obiecane laptopy.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałązewski (PO):

Podczas najbliższego posiedzenia prezydium porozmawiamy na ten temat. W wydziale automatyki pytałem, kiedy otrzymamy iPody. Okazało się, że zostały już zakupione i otrzymamy je w połowie lutego.

Dziękuję bardzo. Do zobaczenia za tydzień.